

LONGIN JAN OKOŃ

ur. 1927; Świerszczów

Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, II wojna światowa
Słowa kluczowe	wybuch II wojny światowej, bombardowanie Chełma, 8 września 1939 roku

8 września było pierwsze bombardowanie Chełma

Wojna wybuchła 1 września, i już 8 września było pierwsze bombardowanie Chełma. A na Górze Chełmskiej odbywał się zawsze odpust poświęcony Matce Boskiej Chełmskiej. Zawsze to była wielka uroczystość. No i moja matka z ojcem poszli tam na uroczystość. A mnie zostawili w domu. Tłumy ludzi zgromadziło w Chełmie, z okolicznych wiosek, sąsiednich miast - z Włodawy, z Krasnegostawu, z innych miejscowości. No i nadleciały samoloty niemieckie. I zaczęły bombardować Chełm. Jedna bomba uszkodziła róg budynku liceum Czarneckiego, ale tylko róg zwała. Natomiast bombardowali dworzec kolejowy, tory, Fabrykę Wódek Daumana. Kilka bomb zrzucili na budynki na ulicy Kolejowej i w Śródmieściu. Wtedy, jako chłopiec mały, strasznie się przestraszyłem, bo byłem sam. A to jeszcze w szkole mówiono nam, że bomby mogą być różne - burzące albo gazowe, trujące. Bo Niemcy również posiadali broń tego typu. No więc uczono nas, że jak nie będzie masek, żeby ochronić się przed gazem, to trzeba ręcznik moczyć i kłaść na nos, na twarz, i na usta. I trzeba oddychać przez ręcznik. Mieszkałem na drugim piętrze. Z okna widziałem kłęby dymów nad miastem. Jako mały chłopak nie wiedziałem co to jest - czy to są bomby gazowe czy burzące. Chwyciłem ręcznik, moczyłem, nakładałem sobie na twarz. A jak wróciła matka z ojcem, to dopiero wyjaśnili, że to tylko były bomby burzące. Tak przeżyłem pierwsze bombardowanie. A moi rodzice i tłumy na Wzgórzu Chełmskim, jak samoloty leciały i zrzucały bomby, to kładli się wzdłuż rynsztoków na jezdni. Popłoch był podobno olbrzymi. Bo czegoś takiego nigdy społeczeństwo chełmskie, a nawet i polskie nie mogło przeżywać. Jeszcze ważny epizod taki - po tym bombardowaniu 8 września na krzyżówkach chełmskich pojawiło się działo przeciwlotnicze. No więc w Chełmie poszła pogłoska: "No! Teraz się nie musimy bać, bo samoloty będą zestrzelone". Któregoś dnia leciały trzy bombowce prowadzone przez myśliwca. Bo oni tak zawsze latali. Na początku samolot myśliwski, a potem eskadra samolotów bombowych. I kierowali się na Włodawę. I zbliżali się, lecieli bardzo nisko. Bo niebo nad Polską było dla nich bezpieczne. Jak

się pojawili nad Chełmem, no to artyleria otworzyła ogień. I trafiła jeden samolot bombowy. Pozostałe zawróciły, nie leciały dalej. Natomiast ten trafiony bombowiec lotnik skierował na miasto. Specjalnie, wiedział, że nie ma ratunku. Chciał, żeby te bomby eksplodowały w mieście. Skierował się na koszary. I jak spadał na te koszary, to jednak na budynki nie spadł, tylko spadł między ulicą Trubakowską a Lubelską. Na ogrodzenie, które oddzielało koszary od ulic. Jeden pilot wyskoczył z samolotu, natomiast drugi pilot zginął na miejscu, szczątki tylko zostały z niego. Bo te bomby eksplodowały, wybuchy wyrwały olbrzymie doły, zniszczyły całe ogrodzenie, cały róg był po prostu zniszczony. Róg miasta. Natomiast pilot został schwytany i aresztowany, zamknięty w więzieniu. A nota bene, później, żeby nie wracać do tego, jak Niemcy weszli do Chełma, no to go wypuścili, bo nic mu się nie stało. A bombowce zawróciły i gdzie poleciały, to nie wiem. W każdym bądź razie one zawróciły, leciały na wschód, przypuszczało się, że leciały w stronę Włodawy. Ale po zawróceniu nie wiadomo gdzie użyli bomb. Potem jeszcze były trzy bombardowania Chełma w różnym okresie we wrześniu. Jedna z bomb zburzyła dworzec kolejowy, następna zburzyła taki magazyn „Społem” żywnościowy. Uszkodziła niektóre budynki mieszkalne.

Data i miejsce nagrania	2015-07-24, Chełm
Rozmawiał/a	Marek Nawrotowicz
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"